

Franciszek, papież

Wiara Maryi rozwiązuje 'węzeł'
grzechu : katecheza Papieża
Franciszka podczas spotkania
modlitewnego na placu św. Piotra :
(Watykan, 12 października 2013 r.)

Salvatoris Mater 16/1/4, 465-467

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wiara Maryi rozwiązuje «węzeł» grzechu

To spotkanie w Roku Wiary poświęcone jest Maryi, Matce Chrystusa i Kościoła, naszej Matce. Jej figura, przywieziona z Fatimy, pomaga nam odczuć Jej obecność pośród nas. W istocie Maryja zawsze prowadzi nas do Jezusa. Jest Niewiastą wiary, prawdziwie wierzącą. Możemy zadać sobie pytanie: jaka była wiara Maryi?

Pierwszym elementem Jej wiary jest to: wiara Maryi rozwiązuje węzeł grzechu (por. Sobór Wat. II, Konst. dogmat. *Lumen gentium*, 56). Co to znaczy? Ojcowie soborowi (Soboru Watykańskiego II) zacytowali wyrażenie św. Ireneusza, który mówi: «Węzeł związany przez nieposłuszeństwo Ewy został rozwiązany przez posłuszeństwo Maryi; co związała przez niewierność dziewica Ewa, to Dziewica Maryja rozwiązała przez wiarę» (*Adversus Haereses* III, 22, 4).

Oto «węzeł» nieposłuszeństwa, «węzeł» niewiary. Kiedy jakieś dziecko nie słucha mamy lub taty, można powiedzieć, że powstaje mały «węzeł». Dzieje się tak, jeśli dziecko w swym postępowaniu zdaje sobie sprawę z tego, co robi, zwłaszcza jeśli jest w tym kłamstwo. W takiej chwili nie ufa mamie i tacie. Wy wiecie, ileż razy to się dzieje! Wtedy relacja z rodzicami musi zostać oczyszczona z owego braku, i rzeczywiście przepraszamy, żeby na nowo nastąpiła zgoda i zaufanie. Coś podobnego zachodzi w naszej relacji z Bogiem. Kiedy Go nie słuchamy, nie wypełniamy Jego woli, dokonujemy konkretnych czynów, w których wykazujemy brak zaufania do Niego – a to jest grzechem – tworzy się w nas jakby węzeł. I te węzły pozbawiają nas pokoju i pogody ducha. Są niebezpieczne, ponieważ z większej liczby węzłów może powstać splot, który jest coraz bardziej bolesny i coraz trudniejszy do rozwiązania.

Lecz dla Bożego miłosierdzia – to wiemy – nie ma rzeczy niemożliwych! Nawet najbardziej splątane węzły rozwiązują się dzięki Jego łasce. A Maryja, która swoim «tak» otworzyła drzwi Bogu, by rozwiązać węzeł dawnego nieposłuszeństwa, jest Matką, która cierpliwie i z czułością prowadzi nas do Boga, aby On rozwiązywał węzły naszej duszy swym ojcowskim miłosierdziem. Każdy z nas ma jakieś węzły, i możemy zapytać się w głębi naszego serca: jakie węzły są w moim życiu? «Ojczy, moich nie da się rozwiązać!». Lecz to jest błąd! Wszystkie węzły serca, wszystkie węzły sumienia mogą zostać rozwiązane. Czy proszę Maryję, by mi pomogła ufać w Boże miłosierdzie, by te węzły rozwiązać, bym się zmienił? Ona, Niewiasta wiary, z pewnością powie: «Idź dalej, idź do Pana: On ciebie rozumie». I Ona prowadzi nas za rękę, Matka, Matka, w objęcia Ojca, Ojca Miłosierdzia.

Drugi element: wiara Maryi obdarza Jezusa ludzkim ciałem. Sobór mówi: «Wierząc (...) i będąc posłuszną, zrodziła na ziemi Syna Boga Ojca, i to nie znając męża, ocieniona Duchem Świętym» (Konst. dogmat. *Lumen gentium*, 63).

¹² „L'Osservatore Romano” 34(2013) nr 12, 4-5.

Jest to punkt, który mocno podkreślali Ojcowie Kościoła: Maryja poczęła Jezusa w wierze, a następnie w ciele, kiedy odpowiedziała «tak» na słowa zwiastowania, które Bóg skierował do Niej przez anioła. Co to znaczy? Że Bóg nie chciał stać się człowiekiem, ignorując naszą wolność, lecz chciał, by dokonało się to przy dobrowolnej zgodzie Maryi, przez Jej «tak». Zapytał Ją: «Jesteś gotowa na to?» A Ona odpowiedziała: «Tak».

Lecz to, co się stało w Dziewiczej Matce w sposób wyjątkowy, zachodzi na poziomie duchowym także w nas, kiedy przyjmujemy Słowo Boże z sercem dobrym i szczerym, wprowadzając je w życie. Dzieje się tak, jak gdyby Bóg wciełał się w nas. Przychodzi, aby w nas zamieszkać, gdyż zamieszkuje w tych, którzy Go miłują i przestrzegają Jego Słowa. Nie jest łatwo to zrozumieć, lecz łatwo, tak, jest usłyszeć to w sercu.

Czy uważamy, że wcielenie Jezusa jest jedynie faktem z przeszłości, który nas osobiście nie angażuje? Wierzyć w Jezusa oznacza dać Mu nasze ciało, z pokorą i odwagą Maryi, aby mógł On nadal mieszkać pośród ludzi; oznacza dać Mu nasze ręce, żeby przygarniać maluczkich i ubogich; nasze stopy, by wychodzić na spotkanie braci; nasze ramiona, aby wspierać słabych i pracować w winnicy Pańskiej; nasz umysł, by myśleć i planować w świetle Ewangelii; i nade wszystko ofiarować nasze serce, aby kochać i podejmować decyzje zgodnie z wolą Bożą. Wszystko to dzieje się dzięki działaniu Ducha Świętego. Tak więc bądźmy narzędziami Boga, by Jezus mógł działać w świecie poprzez nas.

Ostatnim elementem jest wiara Maryi jako pielgrzymowanie. Sobór stwierdza, że Maryja «postępowała naprzód w pielgrzymce wiary» (tamże, 58). Z tego względu Ona poprzedza nas w owej pielgrzymce, towarzyszy nam i nas wspiera.

W jakim sensie wiara Maryi była pielgrzymowaniem? W tym sensie, że całe Jej życie było naśladowaniem swego Syna: On – On, Jezus – jest drogą, On jest szlakiem! Postępowanie w wierze, podążanie naprzód w owej pielgrzymce duchowej, jaką jest wiara, jest niczym innym jak postępowaniem za Jezusem; słuchaniem Go, kierowaniem się Jego słowami; patrzeniem, jak On się zachowuje, i stawianiem naszych stóp w Jego ślady; żywieniem tych samych uczuć i przyjmowaniem tych samych postaw. Jakie są uczucia i postawy Jezusa? Pokora, miłosierdzie, bliskość, ale również stanowcze odrzucenie hipokryzji, obłudy, bałwochwalstwa. Droga Jezusa jest drogą miłości wiernej aż do końca, aż do ofiarowania życia, jest drogą krzyża. Dlatego droga wiary przechodzi przez krzyż, a Maryja zrozumiała to od samego początku, kiedy Herod chciał zabić nowo narodzonego Jezusa. A później ten krzyż stał się jeszcze cięższy, kiedy odrzucono Jezusa: Maryja była zawsze z Jezusem, szła za Jezusem wśród ludu, słyszała słowa, czuła podłość tych, którzy złorzeczyli Panu. I ten krzyż Ona niosła! Tak więc wiara Maryi napotkała niezrozumienie i pogardę. Kiedy nadeszła «godzina» Jezusa, to jest godzina męki, wówczas wiara Maryi była płomykiem w nocy, tym płomykiem w ciemnej nocy. W noc Wielkiej Soboty Maryja czuwała. Jej płomyk, mały, ale jasny, palił się aż do jutrzeńki zmartwychwstania. A kiedy dowiedziała się, że grób jest pusty, Jej serce wypełniło się radością wiary, chrześcijańskiej wiary w śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. Ponieważ wiara prowadzi nas zawsze do radości, a Ona jest Matką radości: niech nauczy nas iść tą drogą radości i żyć tą radością! To jest punkt kulminacyjny – ta radość,

to spotkanie Jezusa i Maryi, ale wyobraźmy sobie, jak było... To spotkanie jest punktem kulminacyjnym drogi wiary Maryi i całego Kościoła. Jaka jest nasza wiara? Czy podtrzymujemy jej płomień jak Maryja, także w chwilach trudnych, w chwilach ciemności? Czy odczuwam radość wiary?

Dzisiejszego wieczoru dziękujemy Ci, Matko, za Twą wiarę Niewiasty mocnej i pokornej; ponawiamy nasze zawierzenie Tobie, Matko naszej wiary. Amen.

Homilia Ojca Świętego podczas Mszy św. na placu św. Piotra
(Watykan, 13 października 2013 r.)¹³

Ile razy mówimy «dziękuję» w rodzinie?

W Psalmie responsoryjnym powtarzaliśmy: «Śpiewajcie Panu pieśń nową, albowiem uczynił cuda» (Ps 97, 1).

Dziś stajemy w obliczu jednego z cudów Pana: Maryi! Stworzenia pokornego i słabego tak jak my, wybranego, by była Matką Boga, Matką swego Stworzyciela.

Właśnie patrząc na Maryję, w świetle usłyszanych czytań pragnę wraz z wami rozważyć trzy aspekty: pierwszy, *Bóg nas zadziwia*; drugi, *Bóg żąda od nas wierności*; trzeci, *Bóg jest naszą siłą*.

Pierwszy: *Bóg nas zadziwia*. Historia Naamana, wodza wojska króla Aramu, jest wyjątkowa: aby wyleczyć się z trądu, zwraca się do Bożego proroka Elizeusza, który nie wykonuje magicznych obrzędów ani nie żąda od niego czegoś nadzwyczajnego, ale jedynie, żeby zaufał Bogu i zanurzył się w wodach rzeki. Jednakże nie w którejś z wielkich rzek Damaszku, ale w małej rzece Jordan. To żądanie wprawia Naamana w zakłopotanie, a także go dziwi: co to za Bóg, który żąda czegoś tak prostego? Chce się wycofać, ale w końcu idzie, zanurza się w Jordanie i natychmiast odzyskuje zdrowie (por. 2 Krl 5, 1-14). Oto Bóg nas zadziwia; ukazuje się właśnie w ubóstwie, w słabości, w pokorze i darzy nas swoją miłością, która nas zbawia, uzdrowia i daje nam siłę. Żąda jedynie, abyśmy poszli za Jego słowem i Jemu zaufali.

To jest doświadczenie Maryi Panny: w obliczu zwiastowania anielskiego nie kryje swojego zdziwienia. Jest zdumiona, gdy się dowiaduje, że Bóg, aby stać się człowiekiem, wybrał właśnie ją, prostą dziewczynę z Nazaretu, która nie mieszka w pałacach władców i bogaczy, która nie dokonała nadzwyczajnych czynów, ale otwarta jest na Boga, potrafi Mu zaufać, nawet jeśli nie wszystko rozumie: «Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego» (Łk 1, 38). Taka jest Jej odpowiedź. Bóg nas zawsze zadziwia, niszczy nasze schematy, burzy nasze plany i mówi: zaufaj Mi, nie lękaj się, pozwól, bym cię zadziwił, wyjdź poza samego siebie i chodź za Mną!

Wszyscy zadajmy sobie dziś pytanie, czy obawiamy się tego, czego Bóg może od nas zażądać, albo tego, czego od nas żąda? Czy pozwalam, żeby Bóg

¹³ „L'Osservatore Romano” 34(2013) nr 12, 7-8.